Pomóż mi poznać Ciebie? modlitwa

Panie Jezu, rzadko nad tym się zastanawiam,



za mało o tym myślę, kim Ty dla mnie jesteś.

Owszem, czasami Cię o coś poproszę,

czasem za coś podziękuję, za coś przeproszę.

Czasami jestem bliżej Ciebie, czasami dalej.

Czasami o Tobie myślę, częściej o Tobie zapominam.

Chyba dlatego pytasz mnie dzisiaj, kim jesteś dla mnie.

O Jezu mój, dziękuję Ci za to pytanie, i za to,

że mogę Ci powiedzieć, że jesteś dla mnie wszystkim.

Tyś Pan i Bóg mój, Jezus Chrystus, mój Zbawiciel.

Nie powiem więcej, kim jesteś, powiem, jak bardzo

Cię kocham, i jak ufam Tobie. Ponad wszystko!

Jezu, ufam Tobie, o Jezu, bardzo ufam Tobie. **Amen.**

Za kogo uważasz Syna Człowieczego?



Zdążyliśmy przyzwyczaić się do wszystkiego, co w Kościele. Przyzwyczailiśmy się do tego, że co tydzień w niedzielę jest Msza, przyzwyczailiśmy się do sytuacji, że słuchamy (albo nie słuchamy) kazania, przyzwyczailiśmy się do przyjmowania Komunii Świętej albo do spowiedzi. Przyzwyczajamy się do wielu rzeczy w Kościele i kościele, i z czasem zaczynamy uważać, że nam się to wszystko należy, że jesteśmy właścicielami skarbu, który nam zostawił Chrystus tyle lat temu. Sprawy Boże zaczynamy traktować, jak coś, co jest obecne w naszym życiu, ale jak z tego nie skorzystamy to nic się nie stanie.

Właśnie w takiej sytuacji staje przed nami Chrystus i zadaje to pytanie Piotrowi, a jednocześnie całemu Kościołowi: za kogo mnie uważasz? Pytanie z pozoru łatwe i tendencyjne na które odpowiedź mogłaby się sama nasunąć komuś, kto słucha słów Jezusa, Jego nauk i widział Jego dzieła. Tak jak Piotr. Ale jak my, żyjąc 20 stuleci po Chrystusie możemy z równą pewnością powiedzieć: Ty jesteś Mesjasz? Przecież nawet Piotr chwilę po tym wyznaniu, poczuł się zbyt pewnie i zaczął Jezusowi czynić wymówki.

No i wracamy do nas samych. Za kogo uznajemy Syna Człowieczego? Jezus, wbrew pozorom wpisał się bardzo mocno w naszą kulturę. Nawet jeśli ktoś nie uczestniczy w życiu Kościoła, to takie chwile jak wigilia czy Pierwsza Komunia Święta funkcjonują w świadomości praktycznie wszystkich. Niestety stajemy się też coraz bardziej nieczuli na obecność Jezusa w świecie. Widzimy to, co zewnętrzne, staramy się o

obyczaje i tradycje, natomiast często nie wchodzimy głębiej w to Boże życie, którym zostaliśmy obdarzeni na chrzcie świętym. Wielu z nas mogłoby bez problemu uczestniczyć we Mszy świętej w tygodniu, rano czy wieczorem, niestety nie przychodzimy na spotkanie z Chrystusem w tygodniu. Bo przyzwyczailiśmy się do tego, że niedzielna Eucharystia ?załatwia? wszystko. Chodzimy w tym czasie na cmentarz, troszcząc się o to, co zewnętrzne, wielu przychodzi do spowiedzi przed Mszą, ale na Mszy już nie zostaną, bo? (w tym miejscu należy wstawić własny powód).

Za kogo uważasz Syna Człowieczego? Czy nie jest tak, że to, co zewnętrzne przesłania nam to, co najważniejsze? Przyzwyczajenie jest czymś strasznym, a jeśli chodzi o sprawy duchowe przyzwyczajenie jest czymś zabójczym. Bo zabija w nas tę pierwotną gorliwość. Pan Jezus przypomina nam w innym miejscu Ewangelii: Jeśli się nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego. Dziecko potrafi cieszyć się i zachwycać na nowo z wielu rzeczy, także z tych, które są dostępne dla wszystkich w Kościele.

Odrzućmy więc siłę przyzwyczajenia i zachwyćmy się na nowo Jezusem, Mesjaszem, Synem Boga żywego. Kiedy będziemy klęczeć przed Najświętszym Sakramentem starajmy się patrzeć nie tak jak zawsze, ale z większą wiarą. Kiedy będziemy uczestniczyć we Mszy świętej i pójdziemy w procesji przyjąć Pana Jezusa nie traktujmy tego jak coś normalnego, ale jako przywilej, dar, na który nie zasłużyliśmy, ale ofiarowany dla naszego wzrostu i pomocy w drodze do Królestwa Niebieskiego.

Ks. Michał

Żegnajcie wakacje



Mówimy: *Żegnajcie wakacje*, ale jeszcze nie mówimy: *Witaj szkoło kochana*. Jeszcze caaaaałe dwa tygodnie wakacji, przynajmniej dla niektórych. Jednak chcąc nie chcąc trzeba się z tą prawdą pogodzić, że wakacje dobiegają końca. W pamięci niektórych pozostanie wspomnienie odległych, ciepłych krajów, uroczych miejsc w kraju i zagranicą. A może pobyt u babci, czy na koloniach, albo na obozie harcerskim. Już wiemy, że byli i tacy, którzy jeszcze długo będą leczyć psychikę po nawałnicach i związanych z tym olbrzymich stratach materialnych. Co by nie powiedzieć czas wakacji, urlopów to miły czas. Można o wszystkim zapomnieć, zresetować się duchowo i fizycznie. Zregenerować siły, przemyśleć wiele spraw, na co w ciągu roku nie bardzo można sobie pozwolić. Podjąć nowe decyzje i postanowienia. I wrócić do domu, bo przecież gdzie jak gdzie, ale w domu najlepiej.

Pan Bóg daje nam tak wiele możliwości, roztacza przed nami piękny świat, cudowną naturę. Aż chce się żyć. Zwłaszcza gdy w naszym życiu wszystko się dobrze układa. Wakacje pomagają nam nie tylko odpocząć od wielu spraw, zapomnieć o tym, co było przykre, dają też siły, by na nowo zaplanować sobie życie: z Bogiem, życie rodzinne, małżeńskie, obowiązki zawodowe.

Czasami mówimy, że dopiero po powrocie z wakacji trzeba odpocząć, ale wakacyjne zmęczenie jest inne niż zmęczenie po całym dniu czy tygodniu wytężonej pracy.

Więc odpoczywajmy jeszcze cały dłuuuugi, ostatni wakacyjny tydzień. W najbliższą sobotę nasi ojcowie, panowie, młodzieńcy, także chłopcy złożą Panu Bogu ważny dar ofiarny idąc pieszo na Górę Świętej Anny. Wspierajmy ich naszą modlitwą, aby nie ustali w drodze.

Na pewno w tym ostatnim tygodniu rodzice będą się krzątać po sklepach kompletując dla swoich dzieci zeszyty, podręczniki, kredki, tornistry. Proza życia. Byłem świadkiem jak mama pytała w sklepie o podręczniki do religii, o Panu Bogu. Pomyślałem sobie, jakie to ważne i piękne, że rodzice chcą, aby ich pociechy poznawały Boga i Kościół Chrystusowy na lekcjach katechezy. Zaplanujmy też zajęcia dla naszych dzieci tak, by nie kolidowały z środową lub piątkową Mszą świętą szkolną.

Wakacje to piękny, kojący czas, ale powrót do tzw. prozy życia też potrafi być piękny i angażujący. Przecież taki jest cel naszego życia, wyznaczony nam przez Zbawiciela. Niech więc dobry Bóg pobłogosławi wszystkie nasze dobre zamiary i plany, niech nasze życie szkolne, zawodowe, rodzinne, także parafialne będzie świadomie podejmowaną służbą Panu Bogu.

[prob.]

Wojownicza Kananejka… modlitwa

Panie Jezu, jeszcze nigdy się nie kłóciłem z Tobą



na modlitwie, jak owa kobieta.

Ale też rzadko szczerze o coś Cię proszę.

Moja modlitwa nie jest ani wojownicza,

ani natarczywa, ani żarliwa.

Modlę się rano i wieczorem, jak nie zapomnę,

w niedzielę idę do kościoła, na święta stroję choinkę.

A Ty chcesz bym się z Tobą wykłócał,

bym się na Ciebie obrażał, i znowu wracał do źródła

łaski i życia, którym jesteś Ty sam.

Panie, naucz nas modlić się życiem,

Naucz nas modlić się z pasją, furią, łagodnością.

Naucz nas ufnie milczeć przed Tobą. **Amen**

Modlitwa o dar modlitwy

Jezus wyszedł sam jeden na górę,
aby się modlić.



Panie, miałeś tysiące powodów, by mówić,

że jest tyle rzeczy do zrobienia; że to, tamto, i jeszcze coś.

A Ty zostawiasz wszystko i idziesz się modlić, osobno.

Proszę Cię o dar dobrej modlitwy, z Tobą, osobno.

Bym modlitwy nie odkładał na potem, na jutro?

By moja modlitwa miała swoje miejsce w każdym dniu.

Obudź we mnie pragnienie modlitwy;

rannej, gdy się obudzę, wieczornej, gdy kładę się spać,

modlitwy nieustannej, żyjącej Twoją obecnością.

Abym się modlił w zdrowiu i w chorobie,

w chwilach pomyślnych i trudnych.

Gdy świeci słońce i pada deszcz.

Gdy pracuję i gdy odpoczywam. **Amen.**

Pielgrzymowanie



Kiedy przyglądamy się historii Narodu Wybranego możemy zobaczyć, że jest on bez mała cały czas w drodze. Najpierw Abram wychodzi z Ur Chaldejskiego do Ziemi Obiecanej, później Izraelici idą do Egiptu aby w końcu przemierzać przez 40 lat pustynię w kierunku Kanaanu. Jezus także jest nieustannie w drodze. Chodzi po miastach i wsiach i głosi Królestwo Niebieskie. I Jego ostatnia pielgrzymka do Jerozolimy zakończona pozornie klęską, ale w rzeczywistości wielkim zwycięstwem życia nad śmiercią.

Nasze życie też stanowi swego rodzaju drogę, pielgrzymkę przez podół ziemski, aby zyskać Królestwo Boże. Idziemy drogą życia

i zmagamy się z trudami codzienności, staramy się podnosić z upadków, opatrywać rany i iść dalej. Ale na naszej drodze ziemskiego pielgrzymowania są też chwile piękne. Powiedziałbym nawet, że jest ich znacznie więcej, niż tych złych. I właśnie te dobre chwile chowamy w sercu, tak jak Maryja, i wracamy do nich, kiedy zaczyna być trudno.

Odzwierciedleniem pielgrzymowania naszego życia są pielgrzymki, piesze i autokarowe, na które całkiem ochoczo się udajemy. Wiadomo, nie wszyscy mogą, bo albo nie ten stan zdrowia, albo, powiedzmy sobie szczerze, nie te fundusze. Jakby nie patrzeć pielgrzymowanie jest wpisane w nasze życie. Część z nas niedawno pielgrzymowała do Hiszpanii, aby tam zawierzać Bogu samych siebie, naszą parafię, troski i radości.

A przed nami dwie kolejne odsłony pielgrzymowania. Już jutro zacznie się Piesza Pielgrzymka Opolska na Jasną Górę. Zdecydowanie nie jest to proste. Trzeba znosić przez kilka dni kaprysy pogody, piekące słońce, rzęsisty deszcz. Noce wcale nie są lepsze. Nieraz ciężko jest znaleźć sobie nocleg u ludzi, więc pozostaje namiot. Co zatem stanowi fenomen pieszego pielgrzymowania, skoro pojawiają się trudy. Powiedziałbym, że osiągnięcie celu. Tylko ci, którzy byli na pieszej pielgrzymce wiedzą, jak wielką radością jest pokłon przed tronem Matki Jasnogórskiej. Tylko to się liczy. Ciężar pielgrzymowania w momencie odchodzi, ustępując miejsca radości.

Kolejną propozycją pielgrzymowania jest nasza lokalna, piąta już pielgrzymka Mężczyzn i Młodzieńców na Górę św. Anny. I trzeba przyznać, że stanowi ona fenomen na tle Kościoła Katolickiego w Polsce. Mówi się, że w naszym kraju Kościół jest ?żeńsko katolicki?, bo w czasie Mszy świętych zdecydowanie więcej jest kobiet niż mężczyzn. Ale, jak widać z lat poprzednich, panom z naszej parafii to nie przeszkadza i chętnie ruszają na tą dedykowaną dla nich pielgrzymkę do babci Anny, aby modlić się za swoje rodziny i ofiarować trud pielgrzymowania w konkretnych intencjach.

Zachęcam do podjęcia trudu pielgrzymowania. Ci z nas, którzy nie mogą iść z różnych względów mogą pielgrzymować duchowo, łączyć się z pielgrzymami w modlitwie, prosić Boga o siły i wytrwałość dla nich. Nasze diecezjalne Radio Doxa też pomaga, przygotowując studio plenerowe każdego dnia, abyśmy mogli poczuć choć namiastkę pielgrzymowania.

Niech nasza pielgrzymka przez życie będzie Bogu miła i przyjemna, abyśmy z radością kiedyś mogli stanąć u jej celu, jakim jest życie wieczne.

Ks. Michał

Odpustowe wspomnienia



Przeżyliśmy kolejny odpust ku czci Świętej Anny. Kolejny w długich dziejach tego miejsca, dziesiąty, licząc od konsekracji odbudowanego kościoła. Wielka ilość matek, które na sumę odpustową przyprowadziły swoje pociechy w małych wózeczkach pozwala mieć nadzieję, że ta piękna tradycja potrwa jeszcze wiele lat i będzie się rozwijać. Zresztą widok młodych rodziców, którzy tak licznie przybyli na nasz odpust ze swoimi dziećmi, uznałbym jako najpiękniejszy obrazek naszej uroczystości. Przede wszystkim dlatego, bo urzeczywistnia tajemnicę wyobrażoną w naszej figurze. Święta Anna prowadzi Maryję, swoje dziecko, do Boga. Ci młodzi rodzice też przyprowadzili swoje pociechy przed Boże oblicze. Dlatego im chciałbym podziękować najbardziej.

Uroczystość odpustowa to jednak nade wszystko celebracja

tajemnicy Bożej obecności pośród Ludu Bożego. W sprawowaniu Eucharystii, w głoszeniu i słuchaniu słowa Bożego, w wyznawaniu grzechów i przyjęciu Bożego przebaczenia. Liturgia święta czyli dzieło ludu oddającego chwałę należną Panu Bogu, przez wstawiennictwo Świętych. Święta Anna nie prowadzi nas do siebie, ona prowadzi Lud Boży do Chrystusa. Dlatego orszak idący za krzyżem w stronę ołtarza jest najważniejszym znakiem przeżywania uroczystości odpustowej. Ministranci, lektorzy, Marianki, sztandary, niesione figury, wreszcie kapłani, którzy będą uobecniać wielkie tajemnice Bożej obecności pośród swojego Ludu. Ktoś mi powiedział: proszę księdza zawsze się wzruszam gdy widzę tych młodych, odzianych w szaty liturgiczne, idących na służbę Panu Jezusowi, szczególnie tych najmłodszych, idących z takim dziecięcym przejęciem. Właśnie to stanowi samą istotę chrześcijańskiego przeżywania tajemnic wiary. W tym miejscu wypada podziękować wszystkim, którzy kroczyli w tym Bożym orszaku i otaczali ołtarz. Dzięki temu wszyscy uczestnicy mogli doświadczyć bliskości chwały Pana Jezusa a także prawdziwej radość wypływającej z służby Panu Bogu.

W tym roku nasz odpust był wyjątkowy, również z powodu wielkiej liczby uczestników. Przecież przypada w środku lata, wielu wyjeżdża na wakacje, a mimo to było nas tak wielu. Wielką radość sprawiło nam Radio Doxa, dzięki któremu obszar naszego świętego miejsca poszerzył się prawie na cały świat, obejmując swoim zasięgiem zwłaszcza chorych w ich domach. Wielką furorę robiły *Kyjksy Świętej Anny*, które rozeszły się lotem błyskawicy. Dziękujemy! Mieliśmy również okazję (i wciąż mamy), by zakupić pięknie wydaną książkę o naszej parafii: *Opowieść o ?Domu Bożym?,* w której możemy się przeglądać jak w lustrze. A wszystko ku większej chwale Bożej i chwale św. Anny, naszej ukochanej Patronki.

[prob.]

Modlitwa na Przemienienie Pańskie

Panie, przemieniłeś się na oczach swoich uczniów,



na Górze Tabor; Piotrowi, Jakubowi i jego bratu Janowi.

Przemieniasz się, a wciąż jesteś Ten sam, nasz Bóg i Pan.

Teologowie mówią, że to nie Ty się przemieniłeś,

ale dałeś nowe oczy, nowy wzrok swoim uczniom,

że Cię ujrzeli w pełni Bożej chwały.

Takiego, jakim naprawdę jesteś, jakiego oczekujemy.

Czasami wystarczą nowe okulary, by widzieć lepiej.

Czasami dobra spowiedź, po wielu miesiącach?

Czasami pocieszające słowo, podnoszące na duchu,

gdy niby wszystko się wali, i nic nie ma sensu.

O Panie, przemień moje oczy, aby widziały Ciebie takiego,

jakim jesteś, bym widział życie, jak ty je widzisz.

Przemień całe moje życie, Twoim widokiem.

Najpiękniejszy ze wszystkich,

Panie Jezu, przemień moje oczy. **Amen.**

Święta Anno weź mnie na ręce… modlitwa

Święta Anno z Góry św. Anny, weź nas wszystkich na ręce.



Abyśmy poczuli bliskość Jezusa i Jego Matki.

Poczuli bliskość między sobą, w domu, w rodzinie, w pracy.

Święta Anno z Olesna, weź nas wszystkich na kolana.

Abyśmy poczuli bliskość Boga i Jego Świętych.

Bliskość małżonków, rodziców, dzieci, sąsiadów, znajomych.

Bliskość wrogów i nieprzyjaciół.

Święta Anno z Czarnowąsów, weź każdego za rękę.

I prowadź, jak prowadzisz swą córkę, Maryję.

Prowadź dzieci i młodych, do Boga, do Kościoła.

Prowadź tych, którzy się kochają, by kochali się bardziej.

Prowadź zagubionych, aby się odnaleźli, dzięki tobie.

Prowadź poróżnionych, by wreszcie pogodzili się ze sobą.

Prowadź cierpiących, do rozumienia tajemnicy życia.

Prowadź nas tam, gdzie czeka na nas Bóg. **Amen.**

Odpust



Zdarza mi się zadawać pytania uczniom: czym jest odpust. Najczęściej padają odpowiedzi: budy z zabawkami, ciastka odpustowe, kartofelki. Czasem pojawiają się odpowiedzi pokroju: święto w kościele czy po prostu uroczysta Msza. Prawda jest natomiast znacznie bardziej złożona i głęboka. Aby dobrze zrozumieć teologię odpustu musimy zrozumieć teologię grzechu, bo odpust wiąże się bezpośrednio z grzechem.

Grzech jest świadomym i dobrowolnym odejściem od Bożej Miłości. Wskutek grzechu pierworodnego każdy z nas jest narażony na popełnienie grzechu. Wiadomo, praca nad sobą przynosi efekty, ale każdemu z nas zdarzają się potknięcia. Grzech ciągnie za sobą dwojaki skutek: wina i kara. Wina jest gładzona w sakramencie pokuty, kara natomiast w czyśćcu. Odpust daje nam możliwość zgładzenia kary za grzechy już odpuszczone. I tu jest właśnie sedno odpustu. Darowanie kary za odpuszczone grzechy.

Do odpustu trzeba się przygotować. Nie możemy sobie pozwolić, żeby nasze przeżywanie odpustu odbywało się tylko wokół tej sfery zewnętrznej. Jest ona oczywiście bardzo ważna, bo

zewnętrzne przygotowanie wskazuje doniosłość wydarzenia. Natomiast są rzeczy ważne i ważniejsze. To co zewnętrzne nie może przesłonić nam tego, co wewnętrzne.

Ciężko jest sobie wyobrazić sytuację, kiedy przygotowujemy imprezę urodzinową dla kogoś bliskiego, sprzątamy cały dom, gotujemy wspaniałe jedzenie, ale kiedy przychodzą goście witamy ich w podomce, brudni, nieprzyjemnie pachnący. Wszystko musi być przygotowane.

Tak samo z odpustem. Potrzeba zadbać o duszę, o to co wewnętrzne, aby mogło promieniować czystością na zewnętrz.

Aby zyskać odpust zupełny w dniu święta tytularnego kościoła (tak nazywamy odpust) należy sprostać konkretnym warunkom: być w stanie łaski uświęcającej ? najprościej mówiąc trzeba być po spowiedzi; wykluczenie przywiązania do grzechu ? wielu z nas nawet nie zdaje sobie sprawy, że jesteśmy przywiązani do grzechu ? trzeba sobie to uświadomić i podjąć decyzję, że nie chcę być do grzechu przywiązanym; nawiedzenie kościoła w którym odbywa się odpust i przyjęcie Komunii Świętej; odmówienie modlitwy w intencjach Ojca Świętego ? papież na początku każdego miesiąca podaje intencje, w których się modli ? ogólną i misyjną. Nie musimy ich znać, ważne, aby Bogu powierzyć właśnie te sprawy, w których modli się papież. Zachęcam do tego, aby korzystać z odpustów, za siebie lub zmarłych. Ktoś może powiedzieć, że jest to taka automatyka, którą sobie ustanowił Kościół. Ale warto pamiętać przy tym o dwóch rzeczach: Jezus sam powiedział do Piotra: tobie dam klucze Królestwa Niebieskiego. I właśnie z tego *prawa kluczy* Kościół korzysta. No i nie zapominajmy o działaniu Ducha Świętego w Kościele. Wierzmy w to, że Bóg nie chce naszej śmierci duchowej, ale życia wiecznego.

Ks. Michał